

Kuryer Poznański.

Nr. 62.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 14 marca 1884.

Józef Smyt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebiera. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genowie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hava Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 13 marca.

(Zamęt w sytuacji politycznej, wywołany zbliżeniem się Rosji do Niemiec; nowe domysły dziennikarskie w kwestyi połączenia Bułgarii z Wschodnią Rumelią i korespondencya „Pol. Corr.“ o przywiązaniu ludności bułgarskiej do księcia Aleksandra. — Kryzys parlamentarna w Włoszech. — Zatarę korony szwedzkiej z sejmem norweskim. — Opozycja parlamentarna w Grecji. — Ostatnie doniesienia z teatru wojny w Sudanie i Tonkinie.)

Ostatnia nagła, ale przewidywana przez wielu ewolucya polityki pruskiej, dzięki której Rosya przypuszczoną została do przyjaźni z Niemcami, taki wprowadziła zamęt w sytuacji politycznej, że trzeba nader być ostrożnym, ażeby w tym chaosie różnorodnych domysłów i kombinacji nie utracić równowagi umysłu i mózgu spokojnie oczekiwać tej chwili, w której przyszłe wypadki rozwiążą nam tę nową zagadkę, którą niecierpliwym politycy pragnęli mieć już dzisiaj wyjaśnioną. Wierni naszemu systemowi, nie bawimy się też w odgadywanie tego sfinksa politycznego, i jakżeśmy wczoraj zestawili kilka rewelacji dotyczących nowej konstelacji, tak i dzisiaj zapisujemy nowe domysły dziennikarskie, z którymi występują kombinatorowie dziennikarscy, a czynimy to dla tego, by podać czytelnikom zupełny obraz tych prądów i obaw, jakie nurtują w zatruconej opinii publicznej. Otóż w Wiedniu, gdzie wiadomość o zbliżeniu się Rosji do Niemiec jak najgłębsze sprawiła wrażenie, obiegają pogłoski o zamiarze zmienienia traktatu berlińskiego. Najwięcej czynną ma być tu Rosya, która wywiera nacisk na księcia Aleksandra bułgarskiego, żeby go skłonił do abdykacji, co ma stać znów z planem połączenia Rumelii wschodniej z Bułgarią w chwili, w której mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim rozpoczną rokowania o następcę po terazniejszym gubernatorze Rumelii wschodniej, Aleko paszy, którego mandat kończy się w przyszłym miesiącu. Ponięz połączenie tej tureckiej prowincyi lennej z Bułgarią byłoby sprzecznością z jednym z najważniejszych postanowień traktatu, przeto autorowie tej pogłoski utrzymują, że pomiędzy Rosją a Niemcami istnieje porozumienie w tej nader drażliwej kwestyi. Politycy trzeźwo zapatrujący się na rozwój wypadków nie dają naturalnie wiary tym nieuzasadnionym domysłom i tak się odzywają. Miałby Bismarck nieważne własne dzieło i przywracać traktat z San Stefano, przeciw któremu zwołany był właśnie kongres berliński, i otwierając drogę Rosji do Carogrodu? — Uwagi te, odpowiadają inni, są bardzo słuszne, ale z drugiej strony możnaby w obec nich przypomnieć słowa wielkiego myśliciela angielskiego, że na świecie dzieją się rzeczy, o których nie śniło się filozofom. Ze i rząd austriacki żywi pewne obawy pod tym względem, pokazuje to korespondencya, jaką odebrała półrzędowa „Politische Correspondenz“ ze stolicy bułgarskiej.

Faktem jest wprawdzie — pisze korespondent — że w Rosji dostrzegac się daje ciągle nieprzyjaźń względem księcia Aleksandra, że w ostatnich czasach wyruszały się niejednokrotnie rady rosyjskie, skłaniające księcia do abdykacji. Faktem jest atoli i to, że lud bułgarski nie sprzyrzył sobie bynajmniej księcia. Bułgarowie płacą mniejsze podatki, aniżeli ich bracia w wschodniej Rumelii, umiają też to położenie należycie ocenić. Dla tego też niekorzystne dla księcia opisy jego osoby i życia prywatnego w dziennikach rosyjskich nie mogły zmniejszyć jego powagi wśród Bułgarów. Wiadomo, że i za pośrednictwem armii chciano podkopać jego znaczenie, ale i te usiłowania rozbiły się o wierność i przywiązanie tej armii. Obecnie nastaje era doradzania księciu dobrowolnej abdykacji. Książę rad tych nie słucha, bo i dla czego miałby dobrowolnie zrzekać się tronu? Ma on po za sobą lud bułgarski. Gdy konserwatyści po rozłączeniu się z prezesem gabinetu, Zankowem, uorganizowali się w osobne stronnictwo, i zapisali w programie swoim taki paragraf: „Wierność i przywiązanie do tronu i dynastyi księcia Aleksandra“. Nawet radykalne stronnictwo, którego stosunki z p. Joninem oziębiły się od czasu, jak dyplomata ten zbliżył się do Zankowa, oświadczyli w dzienniku swym „Konstytucya bułgarska“, że w Bułgarii nie może nawet być mowy o istnieniu stronnictwa nieprzyjacielskiego dla dynastyi księcia Aleksandra. Dla tego Rosya powinna już porzucić fałszywe przypuszczenie, jakoby między księciem a ludnością nie było zgody.

Korespondent półrzędowy dziennika wiedeńskiego bierze tu w obronę księcia Aleksandra i stwierdzając wobec fałszywych doniesień rosyjskich zadowolenie ludności z jego rządów, daje do zrozumienia, że Austro-Węgry nie podałaby ręki do takiej kombinacji, która zamierzała detronizować dzisiejszego władcy Bułgarii a tępem mniej połączenie prowincyi tej z wschodnią Rumelią.

Korona szwedzka wszelkie możliwe czyni ustępstwa, ażeby zażegnać zatarę, powstałą pomiędzy nią a stordingiem norweskim. Król Oskar postanowił na wczorajszym posiedzeniu rady państwa w Christianii, ażeby skazać w procesie minister Selmer wystąpił z gabinetu. Z drugiej strony nie myśli jednak monarcha szwedzki zrzec się tych praw, jakie mu przysługują z mocy konstytucyi. „Obowiązki moje — tak opiewa t. zw. dyktamen królewskie — jako monarchy połączonych królów wymagają tego, ażebym zatrzymał w ręku najwyższą władzę, która jedynie zabezpieczyć może istniejącą unią“.

We Włoszech wybuchła kryzys parlamentarna. Izba deputowanych udzieliła mimo oporu swego marszałka, głosu posłowi radykalnemu, wskutek czego p. Farini podał się do dymisji i obstał za nią, chociaż na wniosek p. Manciniego prosi go Izba o pozostanie w urzędowaniu i wyraża mu zupełne wotum zaufania.

W Atenach zanosi się na zatarę pomiędzy rządem

a opozycją parlamentarną. Rząd przedłożył Izbie projekt do ustawy, żądający powołania trzech klas rezerwy pod chorągiew na pół roku. Opozycja uważa żądanie to za niekonstytucyjne i na odbytem we wtorek posiedzeniu postanowiła dopóty wstrzymać się od głosowania, dopóki rząd nie zmodyfikuje swego projektu.

Na teatrze wojennym w Sudanie przyjdzie niebawem do stanowczej walki pomiędzy wojskiem Osmana Digma a Anglikami. Jak donosi w tej chwili depesza z Londynu, stanęły oddziały angielskie w dniu wczorajszym w Tomani, 17 mil odległości od Suakimu. Nieprzyjacieli znajduje się w oszańcowanym obozie, oddalonym jedną milę angielską od pozycyi angielskich. Nie wiadomo, czy Osman Digma jest przy wojsku.

Na teatrze wojennym w Tonkinie rozpoczęli Francuzi operacye równocześnie na dwóch punktach: na lądzie i na morzu. Podczas gdy generałowie francuzcy maszerują na Bacninh, admirał Courbet blokuje obecnie port Quinhone, położony na wybrzeżu Anamu, ażeby przeszkodzić kontrabandzie wojennej. Admirał Lepès wysłał fregatę „Villars“ do Shanghai i dwa okręty wojenne do Amoy i portów północnych.

Nasze Walne Zebrania.

Z dniem dzisiejszym, w którym na sali hotelu francuskiego odbędzie się o 4 godzinie Walne Zebranie Towarzystwa Czytelników Ludowych — kończy się szereg dorocznych zgromadzeń, które do miasta naszego sprowadzają liczny zastęp obywateli wszystkich stanów i zawodów.

Udział w tych zebraniach był bardzo liczny, młodzieży przybyło — jak już pisaliśmy — bardzo wiele, a obrady toczyły się wszędzie z żywym zajęciem.

Towarzystwo Centralne Agronomiczne zajmowało się szeregiem pytań bardzo ważnych: a uwagi i zdania wypowiedziane na posiedzeniach wydziałowych, mianowicie w wydziale ogólnym, dadzą zapewne pochoch do wprowadzenia w czyn niejednej myśli, do głębszego zbadania niektórych propozycji.

Żywy interes, jaki członkowie objawiali we wszystkich ważniejszych kwestyach, znajomość najnowszych wyników pracy w różnych gałęziach rolnictwa pozwalają nam tuszyć, że ziemianie wielkopolscy dotrzymując kroku postępowi rolnictwu, coraz umiętnieją i z coraz większą korzyścią lany ojczyście uprawiać będą, że zwiększony dobrobyt wielkich posiadzcicieli oddziałają korzystnie na uposażenie robotników rolniczych.

Wspaniałe zaiste widok przedstawiało zebranie Kółek rolniczych na sali Lamberta. Wprawdzie to, co nam Szanowny Patron tak na zebraniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, jak przy zagajeniu Walnego Zebrania Kółek powiedział, nie przedstawia się zbyt różowo — jednakowoż to, co widzieliśmy i słyszeliśmy, upoważnia nas do lepszych na przyszłość nadziei.

Choćby tylko 100 Kółek w 16 powiatach pracowało jako tako, już postęp rolniczy w gospodarstwach wiejskich wiele na tym zyskuje — a w gospodarstwach wyrabia się świadomość potrzeby umiętnego gospodarowania. Takie nauki, jakie w znakomitej swej mowie wypowiedział ksiądz proboszcz Ostrowicz o trzech sztandarach nauki

pracy, oświaty i cnocie,

wnikając za pomocą Kółek w serca i umysły włościan naszych, kształcał ich na pożytecznych krajowi obywateli i budzą poczucie godności własnej. Praktyczne nauki rolnicze obudzają w nich zmysł obserwacyjny i doprowadzają do tego, że włościanie nasi jak Zmysłony, Kustra, Drajem, Masłowski, Cieluchta itd. płynnie i potocznie tak na piśmie, jak ustnie poglądy swe rolnicze wyrażać umieją.

Pomiędzy dworem, plebanją i chatą włościańską wytwarzają się coraz lepsze stosunki, zaufanie i wzajemna pomoc rośnie — a w chacie też wzmagają się pracowitość, przemyśl domowy, oszczędność i czujność nad wychowaniem młodego pokolenia. Patron i obywatele tak świecy, jak duchowni otaczający Kółka te swą troskliwą opieką, spełniają czyn prawdziwie obywatelski — a ci, którzy dotychczas nie znając może całej doniosłości tej instytucyi, nie zwracali dotąd na nią dostatecznej uwagi — powinni, zachęcani słowami Patrona, prace około włościańskich stowarzyszeń rolniczych, uważać za obowiązek.

Z Walnego Zebrania Towarzystwa Pomocy Naukowej, które tą razą było nieliczne, wynieśliśmy ze sprawozdania dyrekcji to przeświadczenie, że byt Towarzystwa, które ciągle wzrasta, na silnych w społeczeństwie naszym utwierdzone jest podstawach. Ofiarność naszego duchowieństwa i obywatelstwa świeckiego jest wielką; chwilowe zaniepokojenie, wywołane niefortunną zmianą dziennikarską, podniosło jeszcze tę ofiarność; przyspieszyło dyrekcji środków do większego jeszcze świadczenia dobrodziejstw uczącemu się młodzieży.

Cześć społeczeństwu, co z dobrowlnych ofiar buduje instytucyę tak piękną i tyle dobrego świadczącą, cześć dyrekcji i komitetom, które w bezinteresownej a uciążliwej częstokroć usłudze widzą zawsze tylko spełniony obowiązek.

Na szczegółową wzmiankę zasługuje ten godny wszelkiego uznania względ, że dyrekcya, chcąc niejako uczcić gorliwe zajęcie się duchowieństwa dobrem Towarzystwa, wspiera 25 kandydatów teologii, kształcących się na uniwersytetach niemieckich. Fakt ten świadczy o głębokim, zrozumieniu naszych potrzeb społecznych i z wdzięcznością przez członków Towarzystwa przyjęty zostaje do wiadomości.

W końcu wyrazić nam przychodzi dwa życzenia: pierwsze, aby młodzież szkolna, a mianowicie akademicy, pobierający stypendya Towarzystwa Pomocy Naukowej, sumiennie korzystali z tej wielkiej pomocy, umozębniającej wyższe wykształcenie tak znacznej liczbie młodzieży — i aby nie dawali dyrekcji powodu do skarg na niekończenie rozpoczętych studiów.

Drugim naszym życzeniem jest, aby Towarzystwo Pomocy Naukowej zyskiwało coraz więcej członków, aby każdy z obecnych postawił sobie za zadanie zyskać w przeciągu roku choćby tylko jednego członka — i przysporzyć temu samemu Towarzystwu nowych środków do spełnienia tak wielkiego zadania.

Minister Dunajewski.

Stanowisko gabinetu wiedeńskiego wobec systematycznej opozycyi centralistów, jest bardzo trudne — a polscy ministrowie, mianowicie minister finansów, dr. Dunajewski, ma częstokroć twarde orzechy do gryzienia podczas obrad nad etatem austriackiej części monarchii.

Przy ostatnich rozprawach nad budżetem skorzystała znów opozycya w całej pełni z przysługującego sobie prawa, a pp. Plener i Menger, o których mowach pisze nasz korespondent wiedeński, spowodowali pana Dunajewskiego, że w poniedziałek wystąpił z znakomitą mową, której treść w drodze telegraficznej rozeszła się szeroko po świecie, a która z wielu względów zasługuje na baczną uwagę.

W mowach opozycyi widnieją mimo wielkiego tuszowania, dążność zarzucania ministerstwu dwóch rzeczy, najpród uwzględniania Galicyi — powtóre uciskania niemieczyzny.

Pan Dunajewski bardzo trafnie wykazuje bezzasadność jednego i drugiego zarzutu.

Co do uwzględniania Galicyi przez budowę nowych kolei, twierdzi pan minister bardzo słusznie, że z budowy kolei w kraju rolniczym mają główną korzyść dzielnice przemysłowe, dostarczające wagonów, szyn itp. — podczas kiedy kraje rolnicze jak Galicya i Dalmacya, nie mają żadnych korzyści z budowy kolei w krajach przemysłowych, n. p. we właściwej Austrii i w Czechach. Minister wykazał przytęm bardzo dokładnie, że budowa kolei, czy to w celach wojskowych czy też przemysłowych, jest konieczną, i że chociaż przez to deficyt się zwiększa, to deficyt ten — jest to deficyt jednorazowy.

Przy tej sposobności nie omieszkał wskazać, że zwiększający się budżet ma n. p. takie pozycye, jak wzrost wydatków szkolnych o 2 miliony złr.

Stanowczo zaprzeczył minister, jakoby żywił niemiecki był uciskany, oświadczył, że nie uciskani, lecz innego rodzaju ludzie w stowarzyszeniach i korporacyach, które z polityką dzienną nie mają nic wspólnego, podnoszą skargi w sposób zbliżający się bardzo do przekroczenia praw. Nie o ucisku Niemców, ale o daleko sięgającej cierpliwości rządu mówićby należało. Gdyby nawet mogło powstać kiedyś ministerstwo, któreby chciało uciskać żywił niemiecki — to nie pozwolono by na to ze sfer najwyższych, o których nikomu wątpić nie wolno, a którym oiafauf zupełnie mogą ci, co na ucisk się skarżą.

Położywszy silny nacisk na to, że Austria jest dość silną, aby wewnętrzne sprawy swoje urządzać samodzielnie i nie pozwolił się do nich mieszać nikomu z zagranicy — powiedział p. minister bardzo trafne słowo, że w monarchii, w której zasada monarchiczna tak silnie zapuściła korzenie, którą dynastya dopiero stworzyła — bo jej przed dynastya nie było, przyszłość nie należy do jakiegokolwiek partyi, nie do żadnego szczepu, ale do wszystkich!

O tej zasadzie powinnyby pamiętać wszystkie rządy — i nie sądzić, że władza jest monopolem w ręku jednej partyi lub jednego uprzywilejowanego szczepu.

Państwo, które w organizm swój wciąga obce narodowości, i to jeszcze wbrew ich woli — powinno umieć wnieść się do tego stopnia sprawiedliwości, iżby każdemu szczepowi oddać to, co mu się należy, i nie krzywdzić ani też nie obrażać go w najwzrostniejszych interesach, w najwzrostniejszych uczuciach.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 marca.

Izba niemiecka rozpoczęła dziś obrady tegoroczne od zbadania rachunków etatu rzeszy za lata 1879/80 i 1880/81, z których pierwsze przekazała bez dyskusyi komisji rachunkowej.

Posel Rickert zauważył, że pozycye rozehodowe etatu z roku 1880/81 wykazują znaczne nadwyżki, które z poprzednimi uchwałami parlamentu wcale się nie zgodzają. Mówca uważa to za wyraźne nadwzroszenie praw Izby i żąda, żeby rządy związkowe postarały się o indemnizacyę wydatków w etacie przez Izbę uchwalonymi nieprzewidywanymi. W końcu domaga się mówca, żeby narazicie uregulowano sprawę pomieszkań urzędowych, przeznaczonych dla urzędników.

Pełnomocnik związkowy Aschenborn i tajny radca wojenny Gadów odpowiadają na ostatni punkt, przez preopinanta poruszony, że rząd zajął się już wypracowaniem odpowiedniego regulaminu, który niebawem ogłoszony zostanie; co do pierwszego zaś punktu wy-

jaśni rząd w komisji odnośnej przyczyny, dla których etat uchwalony było trzeba przekroczyć. W końcu rachunki za rok 1880/81 także przekazano komisji rachunkowej, równie jak rachunki głównej Izby rachunkowej za rok 1881/82. Bilans dochodów i rozehodów rzeszy wygotowany za rok 1882/83 oddano na wniosek posła Rickerta komisji budżetowej do zbadania. — Traktat z Luksemburkiem zawarty, na mocy którego dozwolone być ma lekarzom i pomocnikom lekarskim tak pruskim jak luksemburskim w razie potrzeby przekraczać granicę, Izba przyjmuje bez dyskusyi w pierwszym i drugim czytaniu.

Nieco zważsza dyskusya wywiązała się dopiero nad projektem do ustawy dotyczącej zawartości złota i srebra w wyrobach złotych i srebrnych, na mocy której wyroby owe wtenczas tylko opatrzyć należy stemplem, jeżeli zawierają w sobie pewną ściśle oznaczoną ilość złota lub srebra.

Posel Haerle uważa, że projekt ten będzie bardzo korzystnym dla fabrykantów towarów srebrnych; dowodzi jednak w dalszym toku, że złotnicy licznie już zanieśli protesta przeciw ustawie i dla tego potrzebnym będzie, żeby projekt raz jeszcze oddano odnośnej komisji do gruntownego zbadania.

Znana powaga w kwestyach tego rodzaju, p. Bamberger, popiera żądanie preopinanta i dodaje, że należałoby także towary i wyroby przeznaczone dla zagranicy opatrzyć stemplem. W ogóle wyraża się mówca o projekcie bardzo sympatycznie i ma nadzieję, że Izba przyjmie go jeszcze w ciągu niniejszej sesyi, oczywiście, jeżeli dożyje szczęśliwie jej końca i nie umrze nagłą i niespodziewaną śmiercią.

Komisarz związkowy p. Boediker przemawia w obronie projektu, który uważa za jedynie praktyczny i zgodny z interesami przemysłowców. Mówca prosi w końcu, żeby Izba projekt bez zmiany przyjęła.

Po krótkiej dyskusyi przekazuje Izba projekt komisji złożonej z 14 członków.

Następne posiedzenie jutro o godz. 1. Na porządku dziennym: Ustawa o zabezpieczeniu robotników okaleczających.

KOESPONDENCYA KURJERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 12 marca.

(Jubileusz 25 letni publicznej działalności hr. Fr. Zółtowskiego w powiecie.)

W dniu dzisiejszym upływa 25 lat od czasu, kiedy hr. Fr. Zółtowski z Niechanowa objął przewodnictwo w kuratoryi Kasy Pożyczkowej powiatu naszego. Ta okoliczność nastęrczyła obywatelom powiatu miłą sposobność, aby zasłużonemu mężowi zmanifestować szacunek i uznanie ze wszech stron w powiecie, bez względu na wyznanie i narodowość. To też radca ziemiański p. Nollau przedstawiając przybyłą deputacyę dostojnemu Jubilatowi w Niechanowie, zaznaczył w gorących słowach, jak wszystkie warstwy w powiecie żywą czują potrzebę zmanifestowania mu szczerzej swej czci dla jego dostojnej osoby i uznania licznych jego zasług około dobra powiatu. W imieniu kuratoryi Kasy pożyczkowej stanęli jako delegaci pp. dr. Chelmiński z Zydowa i W. Wierzbicki z Gniezna, by dostojnemu Jubilatowi złożyć wyraz uznania i wdzięczności za ćwierćwiekową błogą działalność i poprosić o dalsze przewodnictwo. Deputacya ofiarowała zarazem czołgdnemu Jubilatowi wspaniałą zbiorową fotografią wszystkich członków kuratoryi.

Gniezno, jako stolica powiatu, nie mogło pominąć tej sposobności, aby dostojnemu Jubilatowi nie wyrazić głębokiej czci i wdzięczności, jaką sobie zjednał w ciągu wielu lat wszecznostromóm dobroczynnym działaniem około dobra miasta. Uczynił to p. Machatius, nadburmistrz Gniezna, w towarzystwie członka magistratu, p. radcy Krauthofera i radnych miasta pp. inspektora katastrowego Scharera i dyrektora cukrowni Grabskiego, doręczając po stósownej przemowie hr. Z. dyplom honorowego obywatelstwa miasta Gniezna. Następnie deputacya katolickiego domu sierot i ochronki św. Wojciecha w Gnieźnie, złożona z ks. subregensa Andrzejewicza i dr. Wiczorka, wypowiedziała w odpowiednim adresie podziękowanie imieniem ubogich sierot miasta i okolicy za 30 letnie przewodnictwo i szczerobliwą ofiarność p. hrabiego dla ochrony gnieźnieńskiej. Cały szereg przemów i życzeń zamknął p. radca ziemiański, dziękując imieniem stanów powiatowych, które wraz z pp. Dionysius z Przysieki i Brodnickim z Lubówka reprezentował, za światłą radę i pomoc w sprawach powiatu.

Czcigodny Jubilat, znany ze swej skromności obok cichych i licznych zasług około dobra publicznego, odpowiedział wszystkim deputacyom z uczuciem wdzięczności za życzliwość i zaufanie, jakim go współobywatele zaszczycają i wskazując na dwóch obecnych swych synów Stanisława i Marcellego prosił, by zechcieli ich tęp samym otoczyć zaufaniem.

Ponięz że względu na czas wielkopostny niepodobna było uroczystości dzisiejszej nadać takich rozmiarów, na jakie zasługuje, przeto postanowiono na dzień 24 kwietnia urządzić w Gnieźnie wspólną ucztę na cześć szanownego Jubilata i podać szerszym kołom sposobność do uczczenia w osobie Jubilata cichęj a niezamordowanej pracy i poświęcenia dla dobra ogółu. Nie wątpimy też, że myśl ta znajdzie oddźwięk nietylko w całym Księstwie pomiędzy obywatelstwem i duchowieństwem, ale nawet po za jego granicami, gdzie imię i zalety rodziny Zółtowskich tak dobrze są znane i cenione.

Wiedeń, 11 marca.

(Polityka zagraniczna w rozprawach nad budżetem.)

Po nieustannych deklaracjach prasy tutejszej o oddziaływaniu, jakie nowa konstytucja dyplomatyczna musi wywrzeć na wewnętrzną politykę Austrii, można było łatwo przewidzieć, że ta kwestya będzie też dotknięta w mowach nad budżetem. I tak wczoraj poseł Plener oświadczył:

„W rozprawach nad kwestyą językową powiedziałem, że wpływowe koła (dwór) wyznajają teorię, iż wobec możliwości zatargu z Rosyą jest korzystnym i mądrym zadowolnić Słowian austriackich, którą to teorię uważam za błędną. Tymczasem najnowszy zwrot oddalił, z czego się cieszę, niebezpieczeństwo i w tej chwili w oczach owych żywołów, o których mówiłem, koalicya słowiańska traci wszelką wartość. Dla tego też przywrócić słowian, nie będąc pewni przyszłości, teraz z gorączkowym pospiechem starają się zapewnić sobie jeszcze na samym końcu pewne korzyści“ itd. Pominąwszy uwagę, że państwo, którego polityka wewnętrzna byłaby bezwzględnie zależna od konstelacji zagranicznych, tym samym przestałoby być państwem niezależnym, nielogiczność rozumowania p. Plenera jest dotkliwa. I tak, jeżeli dla tego, ponieważ rzekome wszelkie niebezpieczeństwo zatargu z Rosyą ustało, nie potrzeba już uwzględniać uprawnień Słowian w Austrii. (Pan Plener ma na myśli Polaków i Czechów), to z tej teorii wynikałoby też, że ponieważ nie potrzeba się obawiać zatargu z Niemcami, przeto też nie potrzeba uwzględniać życzeń Niemców austriackich! To jest logiczna konsekwencya rozumowania p. Plenera. Ale tenże sam poseł w rozprawach nad wnioskiem hr. Wurmbanda twierdził, że książę Bismarck gra dwiema kartami, że na dziś pragnie utrzymać sojusz z Austrią, na jutro zaś przygotowuje aneksyję Austrii. Oczywiście tę samą politykę „dwóch kart“ można także przypisać Rosyji, a zatem — to znów wynika z dawniejszych wywodów p. Plenera — choć na dziś niebezpieczeństwo zatargu z Rosyą usunięte, to przeczona polityka austriacko-węgierska zachowa się tak, jak gdyby ten zatarg mógł jutro lub pojutrze wybuchnąć. Tę zdrową politykę przed kilku dniami zaznaczył pan Tisza w sejmie węgierskim.

„Poseł dr. Menger zaś polityki zagranicznej dotknął w sposób następujący. Oświadczył on: „Twierdzą, że dawniej Polacy i Czesi byli niezadowoleni. Ale dzisiaj Niemcy, Włosi i Rusini są niezadowoleni. Ze zaś Austrija dziś pozostaje w związku z Niemcami, Włochami i Rosyją, przeto właśnie te narody, które stoją najbliższymi naszymi sprzymierzeńcami, są zmuszone do skrajnej opozycji. Taka sprzeczność pomiędzy polityką wewnętrzną a zagraniczną, nie może trwać wiecznie“. Ponieważ więc Austrija jest w sojuszu z Niemcami, Włochami i Rosyją, przeto Polacy i Czesi powinni być ucieszeni — oto teoria p. Mengera. Czy nie należałoby przeciwnie przypuszczać, że właśnie ów sojusz powinien skłaniać przeczony rząd austriacki, aby się tym więcej opiekował temi narodami, które z owego sojuszu dyplomatycznego nie ciągną narodowych korzyści?

Na innem miejscu p. Menger zapewnił, że cała lewica domaga się, aby sojusz z Niemcami stał się teraz ściślejszym. A zatem, choć stósunek z innymi mocarstwami mógłby się z czasem zmienić, sojusz z Niemcami, według zdania lewicy, będzie trwałym, to też według powyższej wyłożonej teorii p. Mengera, Niemcy austriacy musieliby zawsze panować, aby nie było nicznej!“

Szkoda tylko, że nam mówca zapomniał objaśnić, co rozumie przez Niemców austriackich? Bo jeżeli chodzi o Niemców konserwatywnych, ci przecież należą do prawicy, nie są „uciskani“. Jeżeli zaś chodzi o Niemców liberalnych, czyli zjednoczoną lewicę, to ona ze strony „Nord. Allgem. Ztg.“ a nawet z ust ks. Bismarcka („die Herbstzeit“) raz po raz doznaje tak namiętnych zaczepki, że można by się raczej obawiać, iż właśnie przyjdzie do steru pp. Plenera, Sturma itd. zakłóciłoby harmonię polityki i wewnętrznej z zagraniczną!

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Wilna piszą pod dnieniem 5 bm. do „Gazety Narodowej“:

„Nowy nasz rzadca Kachanow zapowiedział Biskupowi wileńskiemu, że nabożeństwo, śpiewy i kazania powinny się odbywać w naszym kościele w języku urzędowym. Od Biskupa kowieńskiego zażądał zaś wysłania księdza, któryby przyjął rytuały, tłumaczone na język rosyjski, dla słuchania spowiedzi żołnierzy. Obaj Biskupi odpowiedzieli mu stanowczo, jak im nakazywała powinność, że na wprowadzenie języka, dotąd nielegalizowanego w naszym Kościele, się nie zgodzą i w rzeczach Kościoła ulegać będą tylko swęj władzy duchownej, wlećć nikomu.

W tych dniach zwolali żandarmi całą służbę tutejszej stacji kolejowej i zakazali jej odzywać się po polsku.

Zmarł tu w tych dniach generał Poliwanow, ten sam, który przed pół rokiem wszedłszy do tapicera Sadowskiego, oburzył się na jego żonę, rodem z Królestwa Polskiego, że po rosyjsku na zapytanie jego odpowiedzieć mu nie umiała. Wyskoczywszy z magazynu i trzasnąwszy drzwiami, zaniósł skargę na biednego tapicera, który musiał potem zapłacić 50 rubli kary.“

NIEMCY.

* Berlin, 12 marca. Książę kanclerz zjechał dziś po południu do Berlina. Ponieważ dzień i godzinę przybycia zachowano do ostatniej chwili w ścisłej tajemnicy, publiczność na dworcu hamburskim się nie zebrała na powitanie naczelnika gabinetu berlińskiego. „National Ztg.“ opisując szczegółowo ubranie, w jakim kanclerz niemiecki wystąpił z wagonu dodaje, że książę znacznie schudł, lecz mimo to zdrowo i czerstwo wygląda. Wąs silny i włosy na głowie mocno posiwiały. Wraz z księciem przyjechała księżna Bismarck i hrabia Rantzau z żoną.

— Poseł Rickert wygłosił przed wyborcami swoimi w Gdańsku obszerną mowę, w której prawił o utworzeniu złączonej frakcyi „wolnomyślnych“. P. Rickert usiłował mówić w słuchaczów, że twórcą frakcyi nowiej nie jest p. Richter tylko, lecz w równym mierze p. Haenel, współzawodnik Richtera w obozie postępowym. Uzasadnienie twierdzenia śmiałego było słabe i po części nielogiczne — dla tego też nikogo nie przekonało. Wiadomą zresztą jest rzecz, że sam Richter na całej tej machinacyi zyskał. Ztąd na pytanie cui bono? powstało stronnictwo nowe, odpowiedział sobie każdy: na użytek pana Richtera. Cel wywodów p. Rickerta choć ukryty był dosyć jasny. P. Rickert przypisał inicjatywę do wielkiego dzieła p. Haenelowi, jako reprezentantowi umiarkowanych postę-

powców i tym sposobem ułatwić chciał narodowo-liberalnym słuchaczom wstęp do stronnictwa postępowo-secesyjnego. Czy zresztą stronnictwo młodzieńcze będzie dobrze prosperowało, jest wielkie pytanie. Dotychczas liczne już objawiają się codziennie znaki, z których wnosić można, że o zgodzie wzajemnej i zaufaniu mowy tam nie ma. „Berliner Tageblatt“ n. p. donosi, że wystąpił już ze szregu secesjonista prof. dr. Paasche i przeszedł do obozu narodowo-liberalnych; nie przyłączył się zaś jeszcze do tej chwili do stronnictwa wedle „Magdeb. Ztg.“ secesjonista Adolph, Furr, Lotichius, Otto, Seiffert, Sommer, Spießberg i Sachse, którzy ostateczną swą decyzyą odłożyli ad calendas graecas.

Pan Richter oświadcza teraz w korespondencyi własnego wyrobu, może żeby się przypodobać stronnictwu centrum, że jeżeli w dotychczasowym programie postępowców proklamowano tylko „indywidualną wolność sumień“, odtąd nowe stronnictwo weźmie sobie za godło „zupełną wolność religijną“. Byłoby w tym ustępstwo dla centrum, które nie zadawania się programem wolności indywidualnej, lecz żąda swobody zupełnej i bezwarunkowej dla Kościoła całego, o czem panowie Haenel i Virchow dotychczas słuchać nie chcieli. Centrum postara się zapewne o to, żeby oświadczenie p. Richtera nie pozostało tylko oczczą obietnicą.

— Książę Biskup hildesheimski zawiązał za pośrednictwem Biskupa augsburskiego dzieje księgi kapłanów swęj dycezyi, zatrudnionych tymczasowo w dycezyi augsburskiej, żeby bez zwłoki do własnej wrócili dycezyi i 3 kwietnia stanęli w Hildesheimie przed generalnym wikaryuszem, który im wskazuje miejsca przeznaczenia.

— Wydział konferencyi kościelnej w Meklemburgu wysłał na mocy zeszlenczonych uchwał do arcyksięcia meklemburskiego, kanclerza niemieckiego i rady związkowej petycyę, w której domaga się zaprowadzenia dowolnych ślubów cywilnych, na miejsce dotychczasowych przymusowych.

— Korespondent rzymski do „Germanii“ pisze: Z pewnej strony starano się usilnie o to, żeby księgi parze bawarskiej wyrobić przyjęcie u Ojca św. i tym sposobem ułatwiono na późniejsi królów hiszpańskich wstęp do Watykanu. Ojciec św. musiał, jak to każdy bezstronny przewidział, podobne insynuacye stanowczo odepierać. Wywołało to na dworze włoskim i pomiędzy ministrami kwasy i niezadowolenie. Ojciec św. rozesał tymczasem do nuncyuszów cyrkularz z tém wyraźnym oświadczeniem, że nie może przyjmować u siebie ksiąg katolickich, którzy poprzednio złożyli wizytę w Kwirynale.

— „Berliner Tageblatt“, który umie po mistrzowsku wyszukiwać najdrobniejsze zajścia na własną i swoich współplemieńców korzyść, i fakta najoczywistsze nakręcać i wystawiać w świetle jak najskrajniejszém, byleby Izrael wyszedł cało w opinii Europy — donosił przed kilku jeszcze dniami niestworzone rzeczy o rozruchach nowozeszeńskich. Dziś ten sam „Tageblatt“ się wycofuje i z najniewinniejszą w świecie miną proste najgrubsze fałszy i w końcu oświadcza, że będzie potrzebna odczekać piątkowych obrad nad interpelacyą Zellego, bo rychlej zapewne nie będzie można w tej sprawie podać dokładnych i urzędowo stwierdzonych wiadomości.

— Rejencya arnsburska wydała w sprawie rozporządzenia, w stórem oświadcza, że na mocy najświeższego dekretu ministeryalnego wstępującego za zezwoleniem rządowem do jakiegobądź zakonu lub kongregacyi, przez rząd uznanej, nie potrzebuje później powtórnego zezwolenia ze strony władz rządowych.

— Z Dyseldorfu donoszą, że „Düsseld. Volks-Ztg.“ obok listu gończego, wydanego za ks. J. Theilen, ogłasza inny jeszcze, donoszący, że książę Wiktor Lenz z Heerdt skazany został za „nieprawne“ wykonywanie funkcji kapłańskich na zapłacenie 205 talarów, odnośnie na dwumiesięczne prawie więzienie.

— Na mocy ustawy socyalistycznej zakazano przed kilku dniami rozszerzania dziennika „Lohrer-Ztg.“ i peryodycznego pisma, drukowanego w Paryżu nakładem L. Baillière i H. Messager pod tytułem „Die Frau und die Revolution, Lichtstreifen auf Ehe und Familie“, przez Fr. Stackelberga.

— Przed kilku dniami opuścił prasę memoriał, traktujący rzecz o wykształceniu i wychowaniu kleru, którego domniemanym autorem jest ks. Arcybiskup koloński. Memoriał sam wydany pod pseudonimem „Irenaeus Themistor“. Autor wykazawszy w rozdziale I, że skutkiem ustaw majowych brak duchownych z każdym dniem więcej daje się we znaki, wyklada w następnych rozdziałach zasady, jakimi Kościół katolicki w kwestyi wychowania kleru swego się kieruje. Rozdział IV zawiera surową lecz sprawiedliwą i bezstronną krytykę ustaw majowych, która w następnych trzech rozdziałach wyświeca szczegółowo i gruntownie zgubne skutki poszczególnych przepisów kulturkampowych.

ROSYA.

* Na obradach względem środków, jakichby użyć należało przeciwko ruchom rewolucyjnym, byli obecni ministrowie i inni dostojnicy. Pobie-donoscow, poparty przez ministra sprawiedliwości, Deljanowa i Tolstoja, zaproponował, aby porzucić drogę administracyjnego zesłania osób politycznie podejrzanych jako niepraktyczną, a ludzi takich oddawać do wojska, wysłać ich w dalekie strony i używać do wykonywania robót technicznych. Z wniosku tego okazuje się, że w sferach rządowych zachwiane zostało zaufanie do dotychczasowego postępowania.

— Gwałtowna polemika Katkowa przeciw zwolennikom istniejących instytucy sądowiczych, przedewszystkiem zaś polemika przeciw zasadzie nieusuwalności sędziów, poczyna już wydawać owoce. W kołach oficjalnych myślą na seryo o zmianach w sądownictwie. W ministerstwie sprawiedliwości odbyła się prywatna narada, na której minister sprawiedliwości rozwijał swoje zapatrywania, zgodne z ideami Katkowskich. W ogóle jednak myśl uchylecia sądów przysięgłych i zniesienia zasady nieusuwalności sędziów nie znalazła sympatyj. Nieudały ten eksperyment tłumaczy, dla czego „Petersb. Wied.“ zaprzeczają obecnie, jakoby myśleli o przywróceniu dawniejszych stósunków sądowiczych.

FRANCYA.

* Paryż, 11 marca. Minister spraw wewnętrznych otrzymał pismo Brazzy z 27 grudnia r. z datowane z pokładu parowca „Alima“, o 25 godzin odległości od Agoue. W piśmie tém donosi Brazza, że niczego mu nie braknie, i że z rozmaitemi pokoleniami zawarł ściśle

przyjazne związki. — Paczka adresowana do hr. Paryża, oddana w sobotę w biurze pocztowem w Lyonie i, jako uznana za podejrzaną, przewieziona do arsenału, została tam przez chemika, upoważnionego, przez władzę otworzoną. Chemik oświadczył, iż w paczce tej znalazł dynamit w dostatecznej ilości do zabicia kilku osób. „Patrie“ donosi, że marszałek Mac Mahon hrabiego Paryża odwiedził w Cannes, z okazji tego niedozlego zamachu. Również odebrał wiele telegramów. — Angielska policya nie wykryła w Paryżu żadnych wspólników znanych zamachów londyńskich.

Wobec febrę konspiracyjną, która opanowała republikanów Francyi, kładą monarchiczne pisma przy-cisk na to, że największym konspiratorem przeciwko republice Jakobinów jest zmniejszający się dobrobyt finansowy w obec rosnącej biedy socyalnej, w obec której tak Izba, jak gabinet są bez wpływu. Najnowsze wypadki potwierdzają twierdzenie monarchistów. Podatki pośrednie w miesiącu styczniu i lutym zmniejszyły się w porównaniu do roku zeszłego o 11 i pół miliona projektu budżetowego, a o 4 i pół miliona w porównaniu do tych samych dwóch miesięcy w roku zeszłym. Jeżeli się republikanom nie powiedzie zażegnanie tej finansowej republikanicy to nagły upadek rzeczypospolitej będzie niewątpliwy.

WŁOCHY.

* Korespondent rzymski do „Germanii“ donosi, że cesarz austriacki zapowiedział kroki w obronie interesów Propagandy, pokrzywdzonej przez rząd włoski. Cesarz Franciszek Józef stanowczo już podobno się zdecydował i do Rzymu w odwiedziny króla Humberta nie pojedzie.

— „Gazetta d'Italia“ donosi, że cesarz Wilhelm nadał wysokie ordery rozmaitym generałom włoskim, którzy w czasie rewii, urządzonej na cześć bawiącego w Rzymie cesarzewicza niemieckiego, dowodili pułkami wojsk włoskich. — Król Humbert przed jesienią do Berlina zapewne nie zjedzie.

TELEGRAMY.

Nowe Strzelice, 11 marca. Od 1 maja rb. na kolei północnej chodzą będą dziennie dwa pociągi kurierskie.

Londyn, 12 marca. Zdrowie Gladstona polepszyło się. Usiłował nawet po południu odbyć przejażdżkę na świeżem powietrzu.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Banku Włociańskiego.

Zwołane na dzień wczorajsz walne zebranie Banku Włociańskiego zajął prezes rady nadzorczej, p. Mieczysław hr. Kwilecki, i powołał na sekretarza p. Orłowskiego.

Porządek dzienny został odczytany i przyjęty. Dyrektor Banku odczytał sprawozdanie za rok 1883, z którego podajemy następujące daty:

Obrót ogólny wynosił w roku 1882 po jednej stronie książki głównej m. 19,487,894,24. Kapitał obrotowy, nie obejmujący deponowanych papierów wartościowych, składał się w końcu r. 1882 z 1,303,185,58 marek. Fundusz rezerwowy, wynoszący w końcu roku 1882 m. 20,144,00, doszedł przed podziałem zysków z roku 1883 do sumy m. 30,368,06.

Rachunek hipotek wykazywał w początku roku 1883 na 104 nieruchomościach m. 366,581,81, w końcu zaś tego roku było na 110 nieruchomościach razem marek 361,446,12.

W ciągu roku 1883 miał Bank 20 wniosków o udzielenie pożyczek hipotecznych do załatwienia i uwzględnił z nich 12.

Depozyta składały się w początku roku 1883 z 186 dep. na m. 309,069,48. Stan depozytów w końcu roku wykazuje dep. 223 na m. 427,685,61; zwiększył się zatem o m. 118,616,13.

Rachunek weksli obciążony był w początku r. 1883 sumą m. 397,791,34; w końcu zaś tego roku znajdowało się w tece wekslowej weksli dyskontowych na m. 433,736,97, a zatem więcej m. 35,945,63.

Rachunek różnych debitorów i kredytorów przedstawia się w szczegółowych swych pozycjach, jak następuje:

Debitorowie:		Kredytorowie:	
m. 17,000,—	Banki	m. 246,869,48	
„ 415,95	Spółki pożyczkowe	„ 58,254,67	
„ 141,793,43	Klienci prywatni	„ 53,762,49	
m. 159,209,38		m. 358,886,64	

U debitorów klienteli prywatnej ma Bank: Na m. 47,467,50 gwarancye w zastawionych efektach, na marek 90,589,62 ubezpieczenie hipoteczne i na marek 3736,31 gwarancye tylko osobiste.

Pośrednictwo Banku w zaciąganiu pożyczek landszafowych na 2 większe majątki ziemskie i na 22 małe posiadłości włociańskie wymagało stósunkowo znacznych wykładów pieniężnych do potrzebnego przy tém uregulowania stanu hipotecznego. Pośrednictwo to główną było przyczyną do podniesienia się cyfr rachunku debitorów i kredytorów na około 5 milionów marek.

Interes lombardowy ograniczał się w początku roku 1883 na 41 dłużnikach i m. 129,765,10, w końcu zaś tegoż roku miał Bank u 49 dłużników m. 234,248,35.

Rachunek efektów wykazywał w początku roku 1883 wedle kursu z dnia 31 grudnia 1882 m. 324,485,19, w końcu zaś roku 1883 znalaziono w tece efektów wedle kursu z dnia 31 grudnia 1883 m. 384,266,73.

Po odciążeniu ceny książkowej m. 350,259,90, pozostaje jako zysk z rachunków efektów m. 34,006,83.

Rachunek obliiga wekslowego odnosi się do 17 weksli, dyskontowanych w Banku państwowym na marek 56,000.

Koszta handlowe wynoszą m. 12,394. Zysków: na rachunku procentów m. 49,644,87, na rachunku prowizji m. 5979,75, na rachunku efektów m. 34,006,83, razem m. 89,631,45.

Odcłódza na: procenta antycypowane, procenta do wypłacenia, amortyzacya ruchomości, koszta handlowe i delcredere razem m. 40,625. Wykazując się czysty zysk m. 49,006,45.

Stósownie do ustaw przeszło na dywidendę 4 procent, a nadto 2½ proc. na superdywidendę, do funduszu rezerwowego m. 5001,29, na tantyemę zaś dla zarządu i rady nadzorczej m. 4001,03.

Rachunek zysków i strat, oraz bilans z początku roku 1884 podajemy w dziale anonsów.

Członek komisji rewizyjnej, p. dr. Kusztelan, odczytał protokół z odbytej rewizyi rocznej ksiąg i wnioś o pokwitowanie, które zostało przez walne zebranie udzielone.

W miejsce występujących z rady nadzorczej pp. M. hr. Kwileckiego, B. Leitgebra i W. Jerzykiewicza wybrano 92 głosami tych samych panów.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali 94 głosami pp. Cegielski, dr. Kusztelan i R. Barcikowski.

Wniosków żadnych nie stawiano.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia K. Marcinkowskiego.

W dniu wczorajszym zakończyła szereg walnych zebrań macierz naszych instytucy, Tow. Pomocy Naukowej. Zebranie zajął zastępca prezesa dyrekcyi, prof. Motty, i zaważał obecnych do wyboru przewodniczącego. Powołany do godności tej ks. dziekan Sadowski, przyjął wybór i podziękowawszy za zaufanie, poprosił na sekretarza dr. Kusztelana i ks. prob. Krzyżanowskiego z Kamieńca, poczem odpowiednio do porządku obrad odczytał prof. Wituski sprawozdanie dyrekcyi, któreśmy w głównych ustępach zamieścili w wczorajszym numerze „Kuryera.“

Następnie odczytuje sekretarz walnego zebrania, dr. Kusztelan, protokół z zeszlenczonego walnego zebrania, a przewodniczący pisma uniewinniające tych członków, którzy dla ważnych powodów na zebranie przybyć nie mogli. Przy sprawozdaniu dyrekcyi wywiązała się dłuższa dyskusya. Pierwszy zabiera głos pan sędzia Motty i zwraca uwagę na ten ustęp, w którym dyrekcyja wyraża obawę, iżby z powodu zbyt wielkiej liczby młodzieży, pragnącej się poświęcić medycynie, nie nastąpiła w tej dziedzinie superprodukcya, któraby przechodziła chwilowe potrzeby. Mówca nazywa obawy te niezasadnionymi i wskazuje prócz zaboru państwowego na inne jeszcze dziedziny, gdzie medycynerzy dostatecznie znaleźć mogą utrzymanie i korzystnie pracować dla społeczeństwa, żąda zatem, żeby młodzieży, pragnącej się poświęcić zawodowi lekarskiemu, nie odmawiała dyrekcyja i nadal wsparcia.

Zastępca prezesa dyrekcyi godzi się na wywody sędziego Mottiego i zapewnia, że jeżeli dyrekcyja sprawę tę poruszyła, to posłała niejako z zdaniem opinii publicznej, ale jak dawniej, tak i nadal chętnie udzielić będzie wsparcia medycynerom.

Hr. Cieszkowski stawia do dyrekcyi żądanie, żeby przedewszystkiem przy rozdawaniu stypendyów uwzględniała młodzież chcąca się poświęcić rolnictwu.

Członek dyrekcyi, profesor Motty, odpowiada, że dyrekcyja jak najchętniej uwzględniałaby to życzenie, ale nie może dawać wsparcia młodzieży, która nie będąc należycie przysposobioną pod względem naukowym, nie mogłaby korzystać z wyższych studiów agronomicznych.

Sekretarz dyrekcyi, prof. Wituski, uzasadnia tak samo tę kwestyę i przytacza dwa przykłady, które wykazują, jak potrzeba być ostrożnym w dawaniu wsparcia tym, co bez dostatecznego wykształcenia szkolnego poświęcają się wyższej nauce agronomii.

Pan Stefan Cegielski proponuje, żeby sprawozdanie dyrekcyi było wręczane członkom przed rozpoczęciem obrad a to w celu dokładnego rozpatrzenia się w niem.

Prof. Motty odpowiada, że dotąd był tak zwyczaj, ale dyrekcyja chętnie się zgodzi na tę propozycyę, jeżeli będzie to wolą walnego zebrania. Obecni popierają żądanie p. Cegielskiego.

Dr. Buski czyta następnie sprawozdanie z rewizyi kasy i konstatuje, że komisya znalazła wszystko w należytym porządku i prosi dla skarbnika o pokwitowanie, którego też udziela zebranie.

Pan Orłowski zapytuje, czy majątek towarzystwa w bezpiecznym znajduje się miejscu.

Prof. Wituski odpowiada, że pieniądze złożone są w najlepszej ogniotrwałej szafie, znajdującej się w bibliotece Raczkińskich na drugim piętrze; listy zastawne umieszczone są w osobnej szufladzie, od której klucz mają skarbnik pan Krakowski i profesor Rymarkiewicz.

Pan Cegielski konstatuje, że kasa jest dobrze ulokowana, a profesor Wituski żąda, żeby opinię tę zapisano w protokole.

Walne zebranie podziękowawszy skarbnikowi za gorliwą pracę, przystępuje do wyboru członków komisji rewizyjnej. Przewodniczący odczytuje pismo p. K. Liszkowskiego, który z powodu stanu zdrowia składa swe urządowanie. W miejsce jego wybrano pana Bolesława Leitgebra.

Ponieważ ani dyrekcyja, ani obecni członkowie Towarzystwa nie wystąpili z wnioskami, przeto przewodniczący przechodzi do ostatniego punktu porządku obrad i odczytuje rezultat wyborów nowych członków w miejsce ustępujących.

Głosujących było 94. Wybrani zostali: 1) książę profesor Dziedziński, 2) profesor Studniarski, 3) książę kanonik Dorszewski, 4) profesor Motty, 5) Franciszek hr. Zółtowski.

Na wezwanie posła Różańskiego dziękuje walne zebranie dyrekcyi za podejmowane trudy i sumienną pracę; poczem przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 6¼.

Policyą reprezentował komisarz p. Buttner.

Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa Agronomicznego.

(Ciąg dalszy.)

Wydział uważa dalej za pożądane w chwili obecnej tworzenie Spółek mleczarskich i poleca swą uchwałę pieczy zarządu Centralnego Towarzystwa rolniczego.

Na tém dyskusyę zamknięto i przystąpiono do rozpraw nad drugim tematem treści następującej:

„Od lat 10—12 rolnictwo w twardem znajduje się położeniu i przecięciowo nie daje odpowiedniej renty. Jakie są tego powody i jakie na to środki zaradcze?“

Temat proponowany przez prezesa.

Przewodniczący udzielił głosu prezesowi, dr. Szumanowi, a ten odezwał się mniej więcej w słowach, które tu w streszczeniu podajemy:

„Położenie rolnictwa przed zaprowadzeniem podatku gruntowego było korzystniejsze, niż teraz. Przyczyną tego jest system opodatkowania, dalej militaryzm państwowy, odciągający od produkcji najlepsze siły, a obciążający ogromnym swym budżetem. Dalej konkurencya Ameryki, — skrócenie komunikacyi przez Suez, —

konkurencja w produkcji zboża z Rosją, — niska wala pieniądzy rosyjskich w obec wysokiej tutejszej, z czego korzystają kupcy zbożowi, zalewając nas tańszymi produktami, a w obec czego jesteśmy bezsilni; do zaś ochronne jest jeszcze za niskie. Cukrowarstwo dawalo nam korzyści, lecz i te zaczynają się już chwiać; możebnym jest, że Ameryka ze swoim sorgum stawia nam wręcz konkurencję. Do tego przyczynia się poniekąd i życie nasze nad stan, resp. dochody. Broszura dr. Józ. Milewskiego O rozdrabnianiu własności ziemskiej zawiera w sobie bardzo wiele cennego materiału, wszelako nie na wszystko zgodzić się można. Trudno żądać od ojca, aby jednemu dziecku dał znaczącą część majątku w ziemi, a inne tym sposobem pokrzywdził, zwłaszcza, że nie ma widoków zapewnienia im przyszłości w jakichkolwiek urządach państwowych, które w większej części przed nami zamknięte. Tym sposobem tylko ziemia daje nam jakieś takie widoki przyszłości dla dzieci. To też rolników jest pomiędzy nami około 80 procent. Był nasz zagrożony! Niechaj te kilka uwag będą przedmiotem naszych rozmyślań, które tym sposobem poddaje pod dyskusję.

Dr. Milewski nie będąc członkiem prosi o udzielenie mu głosu, a otrzymawszy go, broni myśli zawartych w znanych artykułach, ogłoszonych w Ziemiannie.

M. hr. Kwilecki oponuje przeciwko rzekomej szkodzi z niskiego kursu rubli powstałej. Ceny zboża dla Królestwa Polskiego są korzystne, nam o tyle tylko kurs ten niekorzystny przynosi, że obywatele Królestwa pieniądze więcej tym sposobem ceną, a powściągliwi są w zakupowaniu rozplodowych inwentarzy.

P. Buchowski podnosi myśl zdobycia tańszego kredytu, a ten daćby nam mogło nasze Towarzystwo ziemskie kredytowe przez założenie banku pomocniczego.

Dr. Skarżyński robi uwagę co do środków zaradczych, że we względzie konkurencji, nie mamy odpowiedniej ceny na nasze plody, odliczywszy koszty produkcji. Potwierdza, że cła nie są dosyć wysokie, że wiele nad tym przemyślał, czyby nie wystąpić z odnośnym wnioskiem w sejmie, lecz wstrzymał go ten wzgląd, iż nie należy nam Polakom walczyć się tak bardzo z interesami niemieckimi, zwłaszcza, że już go to raz spotkało, iż jeden z kolegów Niemców w Izbie polskiej, kiedy on zabrał głos w pewnej kwestyi niemieckiej, dotyczącej ekonomii politycznej, wyraził swe zadziwienie, że on (Dr. Skarz.) jako Polak chce mieć w tym interes. Stronictwo agraryszuszy w Niemczech jest silne, a gdy ci nie uważali jeszcze za stosowne wystąpić, to nam nie wypada, chociaż też na tym cierpiemy, będąc mimo naszej woli z nimi związani.

Dr. Milewski doradza więcej emancypacji pod względem handlowym. W Hamburgu i innych miejscowościach wielko-handlowych istnieją dwójakie zapatorywania pod względem traktowania nas ze strony kupców względnie do Niemców. Gorsze gatunki wszelkich towarów handlowych bywają dla nas przeznaczane. Istnieją tam stałe wyrażenia: „Für die Polaken ist die zweite Sorte auch gut genug.“

P. J. Grabski zaleca skrzętną pracę, oraz świadomość tej pracy i do najdrobniejszych względów posunięta oszczędność.

Dr. Szuldrzyński potwierdza zdanie dra Skarżyńskiego o cłach ochronnych i objawia myśl o konieczności niepodziawu majątków ziemskich, oznajmia, że w Brandenburgii utworzyło się tak zwane „Landgüter Ordnung“ celem zapobieżenia rozdrobnieniu majątków włościańskich, że ta ustawa trafiła do przekonania właścicieli większych posiadłości i dziś mało kto tam majątek ziemski dzieli.

P. Modliński stawia pytanie, czy cła ochronne są środkiem pewnym? Kredyt jest bronią obosieczną. Kredyt dobry jest, gdy produkcja znaczna. Kto niema kapitału obrotowego, niech majątek sprzeda, lub go wdzierzawi. Kapitał właściciela będący w ziemi, połączony z kapitałem dzierżawcy, jako obrotowym, skutecznie wpłynie na produkcję. Dla braku kapitałów obrotowych nie możemy korzystać z pewnych przedsięwzięć melioracyjnych np. drenowania. Przyczynia się do tego wszystkiego jeszcze brak wykształcenia agronomicznego — za późno uczy się młodzież praktyki.

P. Żółtowski objawia swe zdanie, że większa własność w zbyt wielkim stósku — nie tylko u nas samych, bo i w Niemczech prawie całych — jest obdużona i dla tego kosztu produkcji się nie opłacają. Porównuje dawniejsze rolnictwo z teraźniejszym i dowodzi, że ceny za produkt podniosły się. Jest za wnioskiem p. Buchowskiego: tani kredyt!

Dr. Szuldrzyński twierdzi, że dawniej mniejszą była produkcja, ale się czysta renta gospodarza zmniejszała z powodu zwiększonych kosztów na produkcję zużytych.

Dr. Szuma objawia radość z tego powodu, że temat przez niego postawiony tak ożywioną wywołał dyskusję i dał powód do objawienia zdań wszechstronnych, a dających do jednego celu tj. do wydzwignięcia się z pod wpływu ciężarów gospodarstwa przynajmniej. Jest za wnioskiem pana Buchowskiego: tani kredyt.

P. Buchowski reasumuje wszystko i wnosi o zamknięcie dyskusji. Wniosek przyjęty.

Wydział powziął następującą rezolucję: Wobec ciężkiego położenia naszego rolnictwa i powszechnie uznanej potrzeby szukania dlań pomocy celem zaradzenia potrzebie w dziedzinie kredytu, wnosi wydział — pomijając te środki zaradcze, które wkraczają w dziedzinę prawodawstwa — aby walne zebranie wybrało komisję, któraby z powołaniem innych Towarzystw rolniczych w W. Ks. Poznańskim, potrzebne kroki i starania przedsięwzięć do uzyskania na tym polu pomocy państwowej była umocowaną.

Na tem posiedzeniu zamknięto o godzinie 9 1/2 wieczorem.

Drugi dzień Walnego Zebrania dnia 11 marca.

Przewodniczący zagał posiedzenie o godzinie blisko 11.

Na porządku dziennym stał nr. XIII tj. odczytanie przez referentów sprawozdań wydziałowych.

Wydział ogólnego podaliśmy powyżej obszernie przebieg debat nad postawionymi zadaniami i ogłosiłmy zarazem obiedwie powzięte rezolucje. Rezolucja druga celem obmyślenia kredytu dla rolnictwa wymagała wybrania komisji, mającej się zająć tą sprawą; wybrano zatem pięciu członków i to pp. Buchowskiego, hr. Kwileckiego, G. Potworowskiego, dr. Szumana, St. Żółtowskiego.

Wydział rolnym odczytał referat p. J. Chłapowski: Jaki system kartoflarki okazał się najpraktyczniejszym? Referent opisał nowy zupełnie sy-

stem kartoflarki Kołylińskiego i podniósł jej możliwe zalety oraz taniść (200 m.), lecz zauważył, że z sądem ostatecznym wypada się wstrzymać z powodu, że ogółowi jeszcze nie znana.

Rezolucja wypadła w tej myśli: że, ponieważ rolnictwu w obecnych warunkach bez kartoflarki trudno się obyć, przeto wydział poleca system Munstera z niektórymi ulepszeniami, polegającymi na przykryciu kół zębanych oraz przyrządem, nadającym kartoflarce bieg regularniejszy.

W wydziale chowu inwentarza referował p. H. Potworowski.

Na zapytanie stawione: O ile wysłodziny buraczane zastąpić mogą paszę dla inwentarza i jak je najpraktyczniej konserwować? powziął wydział rezolucję: Wysłodziny zastąpić mogą paszę z okopowizn, byleby zachowano w paszy tej stósunek proteinów do węglowodanów, a najtaniej konserwować je w kopcach, tak, jak ziemniaki.

W wydziale leśnym referował pan Gros: O mieszanych drzewostanach.

W wydziale techniczno-fabrycznym odczytał referat z zadania: O zbiornikach okowity, pan W. Ostrowski.

Nr. XIV. Wybór trzech członków zarządu w miejsce występujących. — Odzywały się głosy żądające potwierdzenia tych samych członków przez akłamację. P. Grabski postawił wniosek wyboru partkami. Stósunek do ustaw uskutecznił wybór w ten sposób, iż wybrani zostali pp. M. hr. Kwilecki, St. Kurnatowski, K. Sezaniecki.

Nr. XV. Wybór stałej komisji do rewizji kasy potwierdzony został przez akłamację. Pozostali zatem ci sami pp. Berendes, Cegielski, Urbanowski.

Nr. XVI. Sprawozdanie komisji wybranej do oceny pluga parowego odczytał p. Wł. Zakrzewski. — Komisją stanowili pp. Kościelski, Wilczyński, Zakrzewski, która zwiędziła w jesieni r. z. 3 majątki, w których plugi te pracują, to jest Niechanowo, Stupią i Zielenki.

Referent odczytał obszernie sprawozdanie oparte na cyfrach, które wykazał, że kosztą 6 do 7 m. mogą się nieco obniżyć, gdy pora roku będzie korzystniejsza tj. nie tak ulewna. Referent dowodził, że właściciele większych posiadłości, zaprowadzając u siebie uprawę buraków w wielkich rozmiarach, bez plugów parowych obyć się nie mogą. Po skończonym referacie, stósunek do wczoraj przyjętej uchwały zapytał się przez zarząd, czy walne zebranie nie będzie chciało otworzyć dyskusji nad tą kwestją? Wywiązuje się zatem dyskusja ożywiona i przeciw plugom parowym, w której między innymi p. Wiecek podniósł głos, stawiając większą praktyczność pluga sakowskiego pod względem taniści pracy. — Walne Zebranie podziękowało panu Wł. Zakrzewskiemu za obszerny i dokładny referat.

Nr. XVII. Sprawozdanie komisji, wybranej celem zbadania postępu inleczarstwa u nas i najnowszych do tego używanych mackin. Referent p. Joachim Jarochowski, stanowiący wspólnie z p. M. hr. Kwileckim oraz p. St. Żółtowskim ową komisją, podał wszystkie dziś używane sposoby wyrobu masła itd. oraz wymienił dobra, w których maszyny odśrodkowe są w użyciu. Referat ten w szczegółach swych wydrukowany zostanie w „Ziemiannie“.

Nr. XVIII. O kosztach i korzyściach dołowania kukurydzy systemem Gofarta. Ref. p. St. Żółtowski. W referacie swym rozwiódł się p. Żółtowski o korzyściach rzniecia na sieczkę kukurydzy i deptania jej w cementowanych dołach, których u siebie już 8 założył. Obliczył koszt założenia takiego dołu i przedstawił korzyści, jakie z tego sposobu przygotowywania paszy dla inwentarza wynikają. I tu wywiązała się ożywiona dyskusja. Panowie Karliński i Pauli oponowali przeciwko korzyściom wykazywanym przez referenta, twierdząc, że przetwórcy, który się w kukurydzy odbywa, wpływa na zniknięcie części cukrowych, a wartość pożywna redukuje się mniej więcej do połowy. Referent oraz p. H. Potworowski dowodził, że nie zawsze teoria chodzi w parze z praktyką, twierdząc, że pomimo wszelkich analiz chemicznych oni uważają paszenie taką kukurydzą za nader praktyczne, jako przysposabiające wielką objętość paszy zdrowej, chociażby niekoniecznie już mającej tyle zawartości pożywniej, ile jej ma świeża kukurydza.

Nr. XIX. Pan E. Brudzewski odczytał rozprawę swą: Uwagi o nakładach melioracyjnych wobec nowego kierunku gospodarstwa. — Rozprawa ta została z polecenia Centralnego Zarządu drukowaną z warunkiem odczytania jej na walnym zebraniu.

Nr. XX. Zapelniał się odczytem p. M. Lyskowskiego, który w jasnym poglądzie oraz z wszelką znajomością rzeczy przedstawił kwestję waluty złotych i srebrnej.

Po skończonym odczycie przewodniczący solwował posiedzenie.

Walne Zebranie prezesów i delegatów Kółek włościańsko-rolniczych.

(Dokończenie.)

W dyskusji dalszej nad tym tematem brali udział przeważnie włościanie. Panowie Lekszycki i Grabski zalecają zaprowadzenie wśród włościan plodozmianu. Ry-marz Jasiński z Czarnkowa zapytuje co do kompostu dla roli swęj wyrabianego. Pan Grabski odpowiada, że trzeba być zjechać na miejsce i przekonać się — tutaj nie można o tem rozprawiać.

Ostatecznie na wniosek p. Grabskiego przyjęto rezolucję, iż plodozmiany są polecenia godne, ale gospodarze powinni się dobrze namyślić, zanim do zaprowadzenia ich przystąpią; należy poprosić rozumniejszych sąsiadów lub zarząd Kółka, iżby zjechali na miejsce a przekonawszy się o gatunku ziemi, odpowiedni plodozmian mu polecił.

Po przyjęciu tej rezolucji, referował Patron o wystawie wyrobów przemysłu domowego w Czarnkowie, nawiązując swe przemówienie do referatu dr. Szuldrzyńskiego „o przemysle domowym“, mianego przed rokiem na walnym zebraniu Kółek. Z referatu tego atoli widocznie inne Kółka nie korzystały. Patron opisywał wrażenia, jakie każdy wstępujący na salę w Czarnkowie odbierał, gdy zobaczył wyroby tamtejsze. Był to formalny magazyn matery i ubiorów — a wszystko było wyrobem kobiet tamtejszych. Kobiety uprędy, utkały, a dalej przykrajaly i uszyły. Każdy wieśniak, każda

wieśniaczka byli od stóp do głowy ubrani w wyroby własne. Zalecał więc pielegnowanie przemysłu domowego, wskazując na tę okoliczność, że głównym motorem do emigracji do Ameryki są kobiety, którym się nie chce pracować, zdaje im się bowiem, że w Ameryce tylko mężczyźni pracować będą, one zaś tylko z koszykiem na targ pójda i nie więcej robić nie będą. Gdy je się od młodości przyzwyczają do pracy, to, jak to ma miejsce w Czarnkowie, gdzie 8-letnie dzieci już wyroby swoje przesyłały na owa wystawę, nie będzie im się zachciewało Ameryki. Dobra żona — mężowi korona, mówi przysłowie, — powinno się więc córki kształcić na dobre gospodynie.

W Czarnkowskiem jest to na porządku dziennym. Jedna dziewczyna, Teresa Waśko z Roska wyrobiła w przeciągu tej zimy przeszło 300 kilkadziesiąt łokci matery — a przecież ustawicznie nie pracowała, tylko dorędkowo, boć i w innych pracach gospodarskich brała udział.

W końcu zawezwał Patron wieśniaka z okolic Czarnkowa, aby się przedstawił zebranym. Miał on rzeczyć, aby ubiór zupełnie w domu przez żonę i dzieci utkany i uszyty.

Na cześć Prezesów Kółek w Czarnkowskiem, pp. dr. Szuldrzyńskiego i Wawrowskiego, wydział zebrani na wniosek Patrona okrzyk „Niech żyją!“ Z powodu nietaktownego odczwania się jednego z gospodarzy, iż i inne żony wyroby takie wykończyłyby zdołaly, wywiązała się dyskusja, w której głównie kładziono przytek na to, że być może, iż gdzieindziej ta lub owa gospodyni zajmują się przemysłem domowym, ale nie ogół, jak to jest w Czarnkowskiem. Dawniej było inaczej, — wszędzie wyrabiano matery w domu, dziś wyrugowali przemysł ten żydzi, sprzedając za tanie pieniądze towar lichy. Warto wysłać choćby kilka tylko córki z jednej okolicy na naukę w Czarnkowskie.

Z zajęciem przypatrywali się zebrani rozłożonym przy estradzie wyrobom, a nawet nie jeden zakupił jaką materyą.

Po ucieczeniu się zabrał ponownie głos Patron i jak w każdym roku, tak i dziś wzywał do zabezpieczenia się od ognia. Na ogólną sumę członków, gospodarzy włościańskich 6000, zabezpieczonych jest tylko 319, z których w r. b. tylko 35 nowo przybyło. We Westfalii każdy członek Kółka włościańskiego musi być zabezpieczony, inaczej go do Kółka nie przyjmą, — nie dziw więc, że wskutek tego warunki są dla nich złejsze i że placą mniejsze premie. Przytoczywszy kilka przykładów na dowód, jak niezabezpieczony jest stratnym, a jakie korzyści niejedną przez zabezpieczenie się osiągnął — zamknął dyskusję nad tym tematem.

Wnioski członków nie budziły żadnego interesu. Po wyczerpieniu tym sposobem porządku obrad, odezwał się Patron ze słowem pożegnaniem. Sądzi, że delegaci powrócą do swych strzech z bogatym plonem. Zwraca głównie uwagę na odczyt ks. Ostrowicza i zaleca, aby rozszerszył wśród swoich cnoty, o jakich Szanowny Prelegent mówił. Również z wykładu o plodozmianie, a przeważnie z dyskusji, jaka się później wywiązała, odnieśli zebrani nie małe korzyści. Odzywianie się włościan w tej materji przekonuje, że przedmiot jest znany, że się nad nim dobrze zastanawiano. W końcu dziękuję duchowieństwu, obywatelom, prezesom Kółek i delegatom za liczne zebranie. Żegnając, życzy, aby się wszyscy za rok zdrowo zobaczyli. Pochwalivszy Pana Boga — solwował Patron posiedzenie krótko przed trzecią.

Następnie rozdawano pomiędzy przybyłych trzy broszury gospodarskie.

Ostatnie telegramy.

K air, 12 marca. (Telegram biura Reuters.) Z Suakim przed południem donoszą, że walka rozpoczęła się zaraz z brzaskiem dnia. Nieprzyjaciel został przez piechotę i artylerję angielską zupełnie z okopów wyparty.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 13 marca.

* Doniesienia urzędowe. „Staatsanzeiger“ zawiera ratyfikowany dodatkowy układ do zawartego w dniu 4 lutego (23 stycznia) 1879 r. układu z Rosją o bezpośrednim komunikowaniu się władz sądowych w pruskich prowincjach nadgranicznych z władzami w obwodzie sądu warszawskiego.

* Teatr. Dziś w czwartek dramat Sardou: Fedora. — W sobotę na benefis p. Aleksandry Trapszowej po raz pierwszy dramat Henryka Sienkiewicza: Na jedną kartę. — W niedzielę dramat J. Korzeniowskiego: Dymitr i Marya.

* Na Misję OO. Zmartwychwstańców w Bułgari. Z przeniesienia 769 marek 11 fen. Dziś nastęła: z Golinii 2 m., z Żerkowa 25 m. Razem 796 marek 11 fen.

* Magistrat przypomina obecnie rodzicom i opiekunom dzieci, które z nowym rokiem szkolnym zobowiązane będą chodzić do szkoły, iżby dzieci te — o ile nie będą oddane do szkół płatnych — zameldowali do jednej z pięciu szkół niepłatnych. Przyjęcie i zameldowanie dzieci w tych szkołach odbędzie się dnia 16 kwietnia z rana od godziny 8 i to: w I szkole na Małych Garbarach u rektora Freyera, w II szkole przy ulicy Wszystkich Świętych u nauczyciela Knappego, w III szkole przy Tumie u rektora Schefflera, w IV szkole na Św. Marcinie u rektora Lehmana, w V szkole przy ulicy Gótwiejskiej u rektora Frankiego.

* Na walnym zebraniu kasy chorych czeladników stolarskich, odbytym w dniu 10 bm., wybrani zostali do zarządu pp.: Józef Uriwal, Robert Kriechke, Franciszek Matecki, Robert Fabian, Aleksander Promiński, Apolinary Gierszewski, Herman Kambach i Władysław Owiński — a Bronisław Szczepański i Tomasz Wesołowski na zastępców.

* Przed Izba karną tutejszego sądu ziemianńskiego toczyć się będzie w dniu 19 hm. sprawa przeciw Wincentemu Wesołowskiemu u, zegarmistrzowi z Buku, Gramzińskiemu, introligatorowi i Dąbskiemu u, slusarzowi. Z tych pierwszy obwiniony jest, iż otrzymał pocztą pieniądze w celu oswożenia Padlewskiego, tu w więzieniu pozostającego. Przy aresztowaniu go znalazła policja u niego pieniądze i broszury socjalistyczne. Dwaj inni obwinieni są o szerzenie pism socjalistycznych.

* Trichinosis groźna w skutkach. Studący dworski w Kobylepolu kazał przed trzema tygodniami zabić maciorę na reż. Nie wiadomo, z jakich powodów ominął ten nie-

rozważny człowiek przepisy policyjne i nie kazał mięsa tego zrewidować, w celu przekonania się, czy jest zdrowe, czy nie, a mianowicie czy wolne od trychin, i nie tylko, że sam z swoją rodziną jadł z tego mięsa, ale nawet hojnie niem drugich częstował.

Nieszczęście chciało, że maciora była trychinowata, to też od spożycia tego mięsa zachorował służący, jego żona, czworo dzieci i służąca. W innych pięciu familiach zachorowało na trichinosę dziewięć osób, z których jedna tu w Poznaniu mieszkająca. Jedno z dzieci służącego umarło przed tygodniem, drugie wczoraj pochowano. Obdukcja tego dziecięcego trupa, połączona z mikroskopijnym poszukiwaniem trychin, wykazała, że miliony tych pasożytów toczyły ciało tego nieszczęśliwego dziecka. Kilka osób z tych nieszczęśliwych nawiedzonych trychiną, w ciężkich jęczy boleściach; wątpliwą też, czy wszystkie 13 jeszcze chorych wyjdą zwycięsko z tej niebezpiecznej choroby.

* Majętność rycerska Sarnowa, w powiecie krobskim, obejmująca 476 hekt. areau, sprzedała wdowa Schlöserowa posażnikowemu kapitanowi Rosemannowi.

* Piszą nam z Gniezna: Koncert amatorów, dany w niedzielę na rzecz tutejszej ochronki, udał się świetnie i zadowolili wymagania najbieglejszych znawców. Sala przepelniona była doborową publicznością z miasta i okolicy. Szanownym inicjatorom i amatorom należy się podziękowanie za tak piękną umysłową biesiadę.

* W skarbowo kościeła w Tucholi przechowuje się, jak pisze ks. Bork, proboszcz w Borzykach, w książce pisaną r. 1765 pod tytułem „Echo Sepulchralis“, a niedrukowaną jeszcze, srebrna puszka płożona, kosztownymi perłami ozdobiona, z medalionem która nosi napis: „Constancia Regina Poloniae Dei Gratia Ducissa Lithuaniae, Mazoviae etc.“ (Konstancja Królowa Polski z łaski Bożej księżką Litwy, Mazowsza itd.) jest to więc pucharnek królowej Konstancy, żony króla Zygmunta III, która umarła 10 lipca 1632 r.

* Ks. prob. Kamrowski w Pokrzydowie nie przyjął udzielonej sobie przez naczelnego prezesa prezenty na probostwo w Okoninie i pozostaje na swojej dotychczasowej posadzie.

* Piszą nam z Krakowa pod dniem 11 bm.: Wczoraj rozpoczęły się tu salu Towarzystwa ubezpieczeń obrady prezesów i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych. Przewodniczył prezes Towarzystwa rolniczego, pan Henryk Wodziecki. Rząd reprezentował radca dworn i delegat namiestnictwa hr. Badeni. Powitawszy zebranych przedstawił prezes zgromadzeniu delegatów przybyłych od innych towarzystw, p. Kazimira Chłapowskiego o reprezentanta Towarzystw rolniczych z Wielkopolski i p. S. Konopkę, reprezentanta Towarzystwa gospodarczego lwowskiego, których zebrani przyjęli okłaskami. Mianowicie przemowę p. Chłapowskiego przyjęto z entuzjazmem. P. Chłapowski powitał zgromadzenie w imieniu Wielkopolski, zwracając, że serca tej stariej dzielnicy zawsze zwracają się do Krakowa, ilekroć w tym grodzie królewskim odbywa się zgromadzenie, mogąc swobodnie, niż w Poznaniu, obradować nad dobrem powszechnem. Wielkopolanie radują się, że bracia ich pod zaborem austriackim znajdujący się w pomyślniejszych dla rozwoju narodowego warunkach, mają szerokie pole do pracy gwoili podniesienia rolnictwa.

Przypomniano też zaraz, że równocześnie w Poznaniu odbywa się walne zebranie Centralnego Towarzystwa rolniczego, i pomimo, że komitet mianował już swego reprezentanta na ten zjazd, uchwalono na wniosek p. Pawlikowskiego wysłać do Poznania telegram.

* Psy przed sądem jako świadki zbrodni.

W Berlinie chciał się sędzia przekonać, czyby mu psy nie pomogły w wykryciu zbrodniarza. Takie doświadczenie już drugie z kolei odbyło się w tych dniach. Trzech łotrów zamordowało elewa leśniczego Behringa, który miał przy sobie wielkiego psa. Gdy w czasie śledztwa przyprawdzono tego psa do sądu, zachował się spokojnie wobec wszystkich do sali wchodzących ludzi, gdy atoli weszli ci trzej podejrzani o zamordowanie jego pana zbrodniarze, rzucił się na nich z wściekłością. — W roku 1878 zamordowano kapitalistę Lack w Berlinie. Ponieważ dwa psy pokojowe zachowały się spokojnie w chwili, gdy to morderstwo popełniono w domu pani Lack, powstało przypuszczenie, że musiał jakiś znajomy, którego psy dobrze znały, Lackową zamordować. Podejrzanie padło na siostrzeńca Lackowy, którego też aresztowano. Sędzia nakazał wdowcowi Lackowi, aby przyprowadził na sąd te dwa psy i trzeciego podwórzowego. Lack przyszedł z psami. Gdy pies podwórzowy urzął mordercę, obwąchał go i cofnął się do pana, a dwa pokojowiczki, urżawszy zbrodniarza, przytuliły się do nóg pana, skomląc jakby ze strachu. Objaw ten tłumaczono tak, że psy znające dobrze bratanka Lackowy, zdradzały jednak ze strachu na widok mordercy ich pani. Gdy zbrodniarz wyszedł, dopiero psy ucieszone zaczęły się po sali sądowej uwić. Udowodniono też zbrodnię temu łotrui, sąd skazał go na śmierć, ale cesarz ulaskawił go na dożywotnie więzienie w domu karnym, gdzie zbrodniarz odsiaduje swoją karę.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 14 marca, św. Zacharyasza b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20. Zachód o godzinie 6.

Długość dnia 11 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1585 Zerwanie sejmku przez Grudzińskiego i związek na króla. — 1611 Moskwa pobita pod Smoleńskiem. — 1633 Synowie Zygmunta III składają przysięgę wierności. — 1801 Śmierć Ignacego Krasickiego. — 1812 Tajnym traktatem Austrija przyrzeka zwrócić zabór polski.

PRZYBYLI DO POZNANIA dnia 12 marca.

BAZAR. Pani Białkowska z Chudziec, Grabski z Kruszy, Dziembowski z Hali, ksiądz Czartoryski z Rokosowa, Skrzydlewski z Dzierżą, Moszczeński z Hali, Krzyżński z Pierzysk, Zamojski z Niechanowa, Żychliński z Usarzewa, Grąbczewski z Wiskitna, ksiądz Słomiński z Potulic, Połczyński z Redgoszczy, hr. Potulicki z Berlina, Niemojowski z Śliwnik, Madaliński z Dębicza, hr. Bniński z Buszewa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Żubiński z Dolnik, Krygier z Wieszczyzna, Chłapowski z Bonikowa, Reuss z Neuheim, Morawski z Oporówka, ks. Piotrowski z Gniezna, Gritzer z Plauen, dr. Stasiński z Konarzewa.

KAMLENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Klarowicz z Morzeva, ks. prob. Zawadzki z Bukownicy, ks. prob. Szaal z Budzyna, ks. prob. Tołwiński z Jedlica, ks. prob. Konopiński i Matczyński z Ostrowa, Gozimirski z Marcinkowa Górno, Nyka z Marcinkowa Dolnego, Kokociński i Sychowski z Jedlica, Piątek z Kielpin, Willmann z Oćwieka, Schultz z Rawicza, Pankowski z Ryszewka, Liske z Rzymu, Kranz z Morzeva, pani Langnerowa z Fürstenwalde.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 15 marca (- Sprawozdanie giełdowe.)
 Stan powietrza: dżdżysto.
 Zyto etab.
 Cena wypowiedziana - centnar.
 - plac, na marzec 136, - plac, marzec-kwiecień 136, - plac, na wiosnę 136,50 plac, maj-czerwiec 133,50 plac, czerwiec-lipiec 141 plac, lipiec-sierpień 142,50 plac.
 Okowita: potw.
 Cena wypowiedziana - centnar, na marzec 136, - plac, na kwiecień 146,80 plac, na maj-czerwiec 146,80 plac, na lipiec-sierpień 148, - m.
 Okowita (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, ceną wypowiedzianą 46,30 marek, marzec 46,30, kwiecień-maj 46,70 - 46,90, czerwiec 47,70, lipiec 48,30, sierpień 48,80, w miejscu bez beczki 46,80.
 (Sprawozdanie urzędowe.)
 Zyto. Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedziana 136,50, marzec 136,50, marzec-kwiecień 136,50, kwiecień-maj 136,50, maj-czerwiec 139, - czerwiec-lipiec 141, - lipiec-sierpień 148, - m.
 Okowita (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, ceną wypowiedzianą 46,30 marek, marzec 46,30, kwiecień-maj 46,70 - 46,90, czerwiec 47,70, lipiec 48,30, sierpień 48,80, w miejscu bez beczki 46,80.
 (Sprawozdanie izby handlowej). Gony za 1000 kilogramów.
 Pszenica słabo, piękna ciemna i szklista 180 - 182 mkr., jasno-ciemna zdrowa 170 - 180 mkr., poślednia 150 do 160 mkr.
 Zyto słabo, w miejscu krajowe piękne 140 - 142 mkr., średnie suche 136 - 138 mkr., poślednie 130 - 135 mkr.
 Jęczmień nom., piękny 142 - 150 mkr., średni - mkr., pośledni 120 - 150 mkr.

Owies w miejscu 135 - 142 mkr., pośledni 120 - 130 m.
 Groch, wrzaw 160 - 170, na paszę 135 - 145 m
 Okowita za 100 litr. a 100%, 47,50 m.

Wrocław 12 marca 1884

Konieczyna do siewu czerwona spok., poślednia 45-47, średnia 48-50, piękna 51-55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niemiecka, poślednia 55-65, średnia 66-80, piękna 81-94, najpiękniejsza 95-100 m.
 Zyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano - cent.
 Cena wypowiedziana - marzec 147 żąd., 146,50 pfc., marzec-kwiecień 147 ż., 6,50 pfc., kwiecień-maj 147 ż., 6,50 pfc., na maj-czerwiec 149, - żąd., czerwiec-lipiec 150,50 żądano, lipiec-sierpień 151 pfc., wrzesień-październik 152, - żąd.
 Pszenica. Wypow. - cent., na marzec 136 żąd.
 Owies. Wypowiedziano - cent., na marzec 135, - żąd., - pfc., kwiecień-maj 135 żąd., maj-czerwiec 137, - żąd., czerwiec-lipiec 139 żąd.
 Rzep. Wypow. - ctr., marzec 234 żąd.
 Olej rzepiowy słabiej, wypow. - cent., w miejscu 64, - żąd., marzec 62, - żąd., - plac., marzec-kwiecień 61,50 żąd., kwiecień-maj 61, - żąd., wrzesień-październik 59, - żądano, - plac.
 Okowita niżej, wypowiedziano 5000 litrów, w miejscu - marzec 46,60 plac., marzec-kwiecień 46,60 plac., kwiecień-maj 47,10 - 47 pfc., maj-czerwiec 47,30 plac., na czerwiec-lipiec 48,20 plac., lipiec-sierpień 49,20 plac., sierpień-wrzesień 49,20 plac., wrzesień-październik 49, - żądano.

Cena wypowiedziana na 13 marca: żyto 147, - mkr., pszenica 136, - mkr., owies 135, - mkr., rzep 234 mkr., olej rzepiowy 62, - okowita 46,60 mkr.

Ceny targowe z dnia 12 marca 1884.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.
Pszzenica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
" żółta	18	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Zyto	15 10	14 90	14 20	13 90	13 70	13 50
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 20	13 80	13 40	13 20	12 80	12 50
Groch	18 50	17 50	17	16	15 50	15

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni.
Rzep 100 kilogr.	27 80	26 20	24 -
Rzepik zimowy	27	25 50	23 50
Rzepik latowy	27	25 50	23 50
Luiza	22 50	21 50	19 50
Siemię lniane	24	22 50	20 -
Siemię konopiane	23	21	19 50

Zubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80 - 9,10 - 9,50 mkr., niebieski 8,60 - 9,00 - 9,30 mkr.
 Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mkr., obce 7,00 - 7,40 mkr., na wrzesień-październik do - mkr.

Ostatnie wiadomości.

Suakim, 12 marca. Potyczka z Osmanem Digmą trwała w południe pół godziny. Zwycięstwo po stronie angielskiej zupełne; poległo dwóch Anglików.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 marca 1884. Kursa końcowe 13 marca 1884

Kapitały.	
Galic. akc. k.	126,10
Pr. consol. 4%	102,70
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	138,75
Austr. renta złota	85,75
Austr. losy 1890	119,50
Wlochy	94, -
Rumuny	104,10
Ros. banknoty	203,90
Ros.-ang. pożyczk.	92, -
Pol. 5% list. zast.	63,25
Pol. lik. l. zast.	55,75
Kredyty	559,50
Kelaj państwowa	538, -
Lombardy	248,50
Uspob. d. stale	

(Kursa końc.)

Olej rzep. stale	60, -
kwiecień-maj	
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	58,50
Okowita słabo	
w miejscu	46,90
marzec	47, -
kwiecień-maj	47,50
czerwiec-lipiec	48,60
Petroleum	
w miejscu	8,50

Bank Włociański w Poznaniu.
 Rachunek zysków i strat z końca roku 1883.

WINIEN		MA.	
Do Rach. Procentów	17.050 20	Na Rach. Procentów	49.644 87
" " Ruchomości	273 35	" " Prowizji	5.979 75
" " Kosztów handlowych	12.394 -	" " Efektów	34.006 83
" " Delcredere	10.907 45		
" " z czystego zysku mkr. 49.006,45			
Do Rach. Funduszu rezerwowego	5.005 42		
" " Tautyemy	4.001 03		
" " Dywidendy 6 2/3 %	40.000 -		
	89.631 45		89.631 45

Bilans z początku roku 1884.

AKTYWA.		PASYWA.	
Akcyje rezerwowane	28.200 -	Kapitał zakładowy	600.000 -
Hipoteki	361.446 12	Fundusz rezerwow	35.373 48
Weksle	433.736 97	Delcredere	60.000 -
Różni Debitorowie	159.209 38	Fundusz amort.	763 57
Pożyczki lombardowe	234.248 35	Depozyta A. wyp. 3 dni	224.684 64
Efakta	384.266 73	Depozyta B. " 3 m.	29.201 45
Papiery wartościowe deponowane	1.332.294 52	Depozyta C. " 6 m.	173.799 52
Ruchomości	1.500 -	Różni Kredytorowie	358.886 64
Kasa	11.842 09	Kaucyje	11.527 11
		Procenta	17.050 20
		Obliżo z weksli i z pap. wart. dep.	1.388.294 52
		Dywidenda z r. 1879 (5 1/3 %)	144 -
		Dywidenda z r. 1880 (5 2/3 %)	272 -
		Dywidenda z r. 1881 (5 2/3 %)	748 -
		Dywidenda z r. 1882 (6 %)	1.764 -
		Dywidenda z r. 1883 (6 2/3 %)	40.000 -
		Tautyemy	4.235 03
	2.946.744 16		2.946.744 16

Za kupon nasz dywidendowy Nr. 10 z roku 1883 platny dnia 1 lipca 1883 wypłacać będziemy **marek 20.**
 Akcyonariusze na prośbiny zamieszkali mogą takowy bez straty porta wymienić u spółek pożyczkowych lub banków ludowych, które, o ile stoją z nami w stosunkach, bezpłatnie wzywają kuponów naszych z pewnością nie odmówią. (535)

BANK WŁOCIAŃSKI.
 Dr. Buski.

Walne zebranie
Koła Towarzyskiego
 odbędzie się w niedzielę dnia 16 marca o godzinie 5 w lokalu Koła celem zmiany ustaw. (534)
 O liczny udział uprasza
Zarząd.

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Polocku. VII i 28 str. 80 fen.
 Obrazków trzysta (drzeworytów) do historii św., historii powszechnej, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mkr.
 Pieśni Weselne dla młodzieńców i dziewcząt w czasie aktu ślubnego z dodatkami oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pouzucone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.
 Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisal Sulima. 8° 31 str. 80 fen.
 Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarzy z własnego doświadczenia napisal Wielkopoleński. 96 str. 60 fen.
 Wykład składu apostołskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasa z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.
 Złota Księga Szlachty Polskiej Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mkr.
 Żywy Nasyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.
 O taskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się w Poznaniu jako malarz pokojowy i dekoracyjny.

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najbardziej artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko malarza dekoracyjnego w teatrze polskim, poleciłem się mogę do malowania nowych dekoracji jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkolatnia praca w większych miastach Niemiec, dają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie laskawie poprzeć swojami względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki

malarz pokojowy i dekoracyjny.

(308) Poznań św. Marcin nr. 14.

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszty III dzieła p. t.

Najlepsza Metoda

do nauczania się języka niemieckiego w 3-eh miesiącach bez nauzycielca przez P. Reussnera. Cena całego dzieła 7 mkr 50 fen. Oddzielnie kurs niższy 1 m. 50 fen., kurs wyższy 6 mkr.
 Metoda angielska tegoż autora 2 marki.

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie i J. K. ZUPAŃSKIEGO w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25
 wydała i poleca:
Modły nakazane przez Stołicę Apostolską

po każdej czytanej Mszy św. - Cena: 100 za 80 fen. Pojedynczy egzemplarz po fenyku. Toż samo po niemiecku w tejże cenie. (326)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

w Poznaniu ulica Wodna nr. 25 poleca:

Nabożeństwo pasyjne i pieśni kościelne z nutami.

Str. 32. Cena 20 fen., z przesyłką franco 23 fen. - 10 egz. za 2 m. franco - 25 egz. za 4,50 m. franco - 50 egz. za 8 m. franco. (520)

LOTERYA na budowę kościoła. Na budowę kościoła katolickiego w Szczecinie. Ogólna suma wygranych wynosi (512)

60,000 mkr.

wartości. Ciągnięcie dnia 1 kwietnia. Losy i lista wygr. 1 m. 25 f. w znaczkach poczt., 10 losów i listę za 10 m. przekazem pocztowym. URBANCZYK, Berlin SW., Königgrätzerstrasse 27.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedazy.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, mekiele, damskie i dziecięce kołnierzyki, mankiety i krawaty polecam po najtańszych, znaczenie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.
 Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuterjach.

Rynek 67. M. E. Bab.

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.
 Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

Cena zniżona. Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca: (294)

Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie parzykie w 10-ciu tomach. Cena za miast 35 mkr. tylko 30 mkr. W ozdóbnej oprawie z portretem autora na okładce zamiast 45 mkr. tylko 40 mkr. Można także wypłacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskim wydaniem Cena zam. 2 mkr. tylko 1 mkr. W ozdóbnej oprawie z portretem autora na okładce zam 3 mkr. tylko 2,00 mkr.

Torty

w najrozmaitszych gatunkach, baumkuchy, ciasta deserowe etc. wykonuje jak najsmaczniej. Wszelkie torty przystrojone elegancką dekoracją przekładane dobrimi marmeladami i wyłożone konfiturami. Zamówienia pozamiejscowe wykonuje stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu. (528)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Dnia 19 marca

św. Józefa.

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyrobu codziennie świeże od 1,60 do 4 m. w eleganckich pudełkach. Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mkr., karmelki nadziewane znanąj dobroci w puszkach blaszanych.

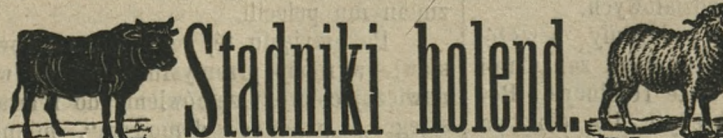
Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowymi z fabryki Ph. Suchard. Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 mkr. (530)
 Nową przesyłkę bombonierek z Paryża poleca

A. W. Żuromski

Cukiernia

fabryka karmelków cukrów i czekolady Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ul. nr. 25.



Stadniki holend. i barany angielskie

wszystko zdadne do rozplodu, ma na sprzedaż Dom. Arkuszewo 1/16 mili od Gniezna. (533)

Radlauera Czerwona apteka

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37 poleca

- 1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwanie pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 m.,
 - 2) Dr. Sprangera krople żółtkowe butelka 50 i 80 fen. (49)
 - 3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, but. 1 m.
 - 4) Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
 - 5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok; cena 1 m.
 - 6) Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 1 m.
- Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Crème).
 Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, fluksyi naskórnej (Salzfluss) krostom ogorączkowym, węgrom skórnym i w nigole przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyzrętów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, odziaływa bardzo skutecznie oraz usuwa na podszewie nagromadzone szkodliwe stwardnienia, za wielkie i znaczne pocenie się nog.

KAWY.

Ludwik Harling i Sp., Hamburg polecają po nadzwyczaj tanich cenach gwarantując za czystość smaku wszystkich gatunków, franko i wolne od cła za pobraniem zaliczki (454)
 10 f. afr. Mocca małoziar. M. 8,00
 10 " Liberia, bardzo ulub. " 8,50
 10 " Fortorico wysmien. " 10,00
 10 " żółtej z Jawy aromat. " 10,30
 10 " złoty Menado wybor. " 12,00
 10 " arab. Mocca czarwonęj. " 13,00
 10 " czekolady w kaw do g. " 10,00

Ubiorki dla chłopców i paletoty

po leca J. URBANKIEWICZ w Poznaniu śty Marcina 1.

Nauczycielka

Polka, udzielająca początków nauki, rodem z Warszawy, wyznania katolickiego, mówiąca dobrze po francuzku, poszukuje miejsca od Wielkanocy lub od 1 maja r. b. Adresować: Królestwo Polskie, Lublin Głębocki, ft. W. B. (431)

Cztery czarno podpalone prawdziwe (536)

taksiki,

czystej rasy, mające rok, ma na sprzedaż Stanisław Goralski, leśniczy, Grudna p. Bolesław.

Stangret

żonaty, wydoskonalony w swoim zawodzie, zaoprotzony w jak najlepsze świadectwa z pierwszorzędnych domów, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. O laskawe oferty uprasza pod lit. B. N. poste restant Czerniejewo (Schwarzenau). (537)

Mężczyzna,

Polak, katolik, żonaty z małą familią, który od lat kilka prowadzi ekspedycyą pisma większego codziennego, również ma dokładne prowadzenie administracyi posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego stanowiska administratora, księzera, zarządcy mniejszej fabryki, cukrowni lub mączkarni od 1 lipca r. b. Laskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. X. X. Z 416 postlageru Poznań. (416)